

**Maria Antonina Łukowska\***

 <https://orcid.org/0000-0002-9215-0967>

# „Gość w dom”, czyli odwrócona podróż w czasie wojny 2022 na przykładzie Bałut

*Więc jeśli będzie podróż niech będzie to podróż długa  
powtórka świata elementarna podróż  
rozmowa z żywiołami pytanie bez odpowiedzi  
pakt wymuszony po walce*

*wielkie pojednanie  
Zbigniew Herbert, Podróż<sup>1</sup>*

## Abstrakt

Rzeczywistość pandemiczna zmieniła oblicze społeczne Bałut. Przymusowa izolacja sprawiła, iż mieszkańcy zastali znaną i znajomą, „oswojoną” przestrzeń w dużym stopniu odmienioną, bez ich wiedzy i akceptacji. Pod koniec epidemii w wyniku wojny na Ukrainie przybyło do kraju, Łodzi i Bałut wielu uchodźców, zmieniając znaną i akceptowaną strukturę społeczną. Imigracja zarobkowa mężczyzn zmieniła się na uchodźstwo kobiet, dzieci i osób starszych, które są „gośćmi”, a być może i stałymi mieszkańcami. Te dwa czynniki wywołały różne reakcje i postawy i zmusiły rodzimych mieszkańców do odbywania niejako „odwróconej” podróży do własnej dzielnicy czy osiedla. Autorka przygląda się zagadnieniu z pozycji etnonauki, wykorzystuje źródła zarówno emicjne (wywiady, tradycja narracyjna oparta na post-pamięci), jak i etyczne (opracowania).

**Słowa kluczowe:** Bałuty, pandemia, wojna na Ukrainie, podróżnictwo, wielokulturowość.

---

\* Profesor, historyk i antropolog na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego.

<sup>1</sup> Z. Herbert, *Podróż*, [w:] Z. Herbert, *Elegia na odejście*, Wrocław 1993, s. 26.

## “Guest at home” or a reverse journey during the war in 2022 on the example of Bałuty

### Abstract

The reality of the pandemic has changed the social face of Bałuty. Forced isolation meant that residents found the familiar and familiar “tame” space largely altered, without their knowledge or acceptance. At the end of the epidemic, as a result of the war in Ukraine, many refugees arrived in the country, Łódź and Bałuty, changing their familiar and accepted social structure. Male labour immigration changed to refugees of women, children and the elderly, who are “guests” and perhaps permanent residents. These two factors have triggered different reactions and attitudes and forced native residents to make a “reverse” journey, so to speak, to their own neighbourhood or settlement. The author looks at the issue from the position of ethnoscience using both emic (interviews, narrative tradition based on post-memory) and ethical sources (studies).

**Keywords:** Bałuty, pandemic, war in Ukraine, travel, multiculturalism.

## Wstęp

Dokładnie rok temu, pisząc o łódzkich Bałutach w XXI w. jako przykładzie powtarzającego się cyklicznie kryzysu tożsamości<sup>2</sup>, którego piąta faza przypadła na okres pandemii, autorka nie sądziła, iż koniec tego etapu przyniesie kolejny kryzys doświadczany od 24 lutego 2022 r., związany z agresją rosyjską na Ukrainę i społeczno-politycznymi konsekwencjami tego faktu nie tylko w skali globalnej, europejskiej i państwowej, ale również lokalnej. Po każdym z tych kryzysów mieszkańcy Bałut musieli uczyć się na nowo swojej dzielnicy. Oprócz II wojny światowej i masowych wysiedleń ludności aryjskiej poza obręb Bałut – kiedy to powracająca ludność odzyskiwała je dla siebie – były to swoiste „podróże” do innego, nieznanego kraju. Ta „odwrócona” niejako podróż była i jest nadal spowodowana zmianą kontekstu życia lokalnej społeczności. Doświadczenie owej „odwróconej” podróży staje się szczególnie dotkliwie współczesnie, po okresie izolacji pandemicznej COVID-19, gdy postrzeganie codzienności było nader ograniczone, a kontakty społeczne – zawieszane lub upośrednione, przenoszone do mediów społecznościowych i w wirtualny wymiar życia codziennego. Wyjście z pandemii oznaczało nie tylko konfrontację z nową, zmienioną przestrzenią, ale i kolejnym kryzysem w swojej historii, spowodowanym napływem uchodźców wojennych z Ukrainy, owego Innego, niewywodzącego się ze środowiska mieszkańców Bałut i niosącego odmienną kulturę i nowe,

---

<sup>2</sup> M.A. Łukowska, *Bałuty w XXI w. Kryzys tożsamości?*, [w:] *Koszty współczesnych kryzysów*, red. A. Kisztełińska-Węgrzyńska, Łódź 2021, s. 221–264.

wojenne doświadczenia. Bałuty jako dziwny twór społeczno-kulturowy stoją w obliczu nowego wyzwania, jakim jest oswojenie tej zmieniającej się rzeczywistości. Z jednej strony odmieniła ją pandemia COVID-19 i jej konsekwencje w postaci odebrania mieszkańcom tej dzielnicy prawa do realnego wpływu na zmiany w niej zachodzące poprzez izolację i upośrednienie kontaktów, z drugiej – napływ uchodźców wojennych, owych „innych”, o których wiedza w Polsce jest ograniczona. Jest to zatem podróż do nowej, nieznanej rzeczywistości, w której istnieją „odwrócone” pojęcia: dotychczasowa pandemia powojenna staje się pandemią przedwojenną. Rzeczywistość znana jest określana jako „sprzed wojny”, co oznacza zarówno okres pandemii COVID-19, jak i wybuch wojny na Ukrainie. Jak wygląda ta „odwrócona” podróż mieszkańców do „nowego kraju”, który przyszedł do nich po pandemii i w czasie wojny na Ukrainie? Jak wygląda adaptacja w tej przestrzeni z nowymi mieszkańcami, z innego kraju i z ich inną kulturą? W jaki sposób przełamuje się obawy i uprzedzenia w stosunku do „obcych”, jeszcze niedawno postrzeganych jako wrogowie, w imię świętego prawa gościnności we własnym domu? Aby odpowiedzieć na te pytania i pokusić się o próbę opisu symptomów kulturowej zmiany społecznej na przykładzie jednej dzielnicy dużego miasta, należy sięgnąć po narzędzia antropologii kognitywnej<sup>3</sup> i zbadać, w jaki sposób te nowe zjawiska wpisują się w gramatykę kultury mieszkańców Bałut jako lokalny wariant kultury Łodzi i dzielnicy, włącznie z jej koherentnymi i niekoherentnymi wzorami myślenia. Jednocześnie, w tym ujęciu, ustalenie owego świata poznawczego różnych kultur i społeczności należy do badacza, a stopień adekwatności opisu zależy od tego, jak szeroka jest jego wiedza o badanej kulturze. Należy jednak podkreślić, iż obraz ten będzie wybiórczy i niedokończony, gdyż jest w procesie ciągłego „stawania się” wobec dynamiki zdarzeń. Dlatego konieczne staje się odwołanie do post-pamięci mieszkańców tej dzielnicy i przeżytych przez nich analogicznych zdarzeń w ujęciu antropologii emicznej<sup>4</sup>.

## Bałuty wobec Inności z perspektywy post-pamięci

Bałuty jako specyficzne miejsce było i jest wynikiem jego długiego trwania kulturowego. Na charakter i jednostkowość kultury tej dzielnicy Łodzi składa się jej historia jako wsi, przedmieścia i osobnej części, „miasta w mieście”,

<sup>3</sup> S.A. Tyler, *Cognitive Anthropology*, New York 1969; K. Kwaśniewski, *Etnonauka*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań 1987, s. 105–107.

<sup>4</sup> W. Burszta, *Emic/etic*, [w:] *Słownik etnologiczny...*, s. 74–75.

co stanowić miało właśnie o jej „osobności”. Na nią to składali się ludzie, od początku istnienia Bałut wielokulturowi, wieloreligijni i wieloetniczni, co z kolei przesądziło o historii tego miejsca w okresach przełomów historycznych i politycznych. Te stały się zaczątkiem częściowej utraty owej „osobności”, ale nie cech charakterystycznych, które do chwili obecnej pojawiają się w zachowaniach ludzi, ich specyficznym języku, miejscach ich emanacji, czyli przestrzeni, rozpoznawalnej i nazywanej. Te zjawiska sprawiają, iż Bałuty, a przynajmniej ich rdzeń, uwarunkowany historycznie i kulturowo, staje się największą rozpoznawalną przestrzenią narracyjną w mieście. Do niedawna było to terytorium niejako plemienne, czego wyrazem są zaznaczane granice obszarów i wartości eksponowane w sposób wizualny (Stare Bałuty, „Limanka”, Żubardź itp.). Autorka niniejszego szkicu przez przynależność do tej specyficznej lokalności stara się wskazywać przemianę owych wartości, niejako odrodzonych po kataklizmie II wojny światowej w tym miejscu, spowodowaną ingerencją czynników całkowicie obcych wobec tego kulturowego mikroświata<sup>5</sup>.

Wielokulturowość Bałut była wynikiem przede wszystkim czynników historycznych oraz wydarzeń, które zmieniały oblicze tej dzielnicy jako wsi, przekształcając ją w przedmieście i część miasta po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Wtedy to próbowano po raz pierwszy „uporządkować” ten marginalny zakątek „za rzeką, której nie ma” (Łódką), z racji tego, iż jest niewidoczna, a która dzieliła północną część miasta z coraz bardziej okazałym śródmieściem Łodzi. Były zatem Bałuty „osobne”. Miały swoje prawa i swoją kulturę oraz język, który współtworzyły jidysz, niemiecki i polski, w dużej mierze regionalny, a także marginalnie rosyjski. Po I wojnie światowej przybyli tu również imigranci polscy z Rosji i Ukrainy. Byli to uchodźcy polityczni, którym groziła eksterminacja klasowa w obliczu rewolucji komunistycznej w Rosji. Przykładem takich uchodźców była rodzina Kamińskich, pradiadków piszącej te słowa, którzy wraz z dziećmi i małżonkiem jednej z córek – Ukraincem – przybyli z Odessy do Łodzi w 1919 r. i zamieszkali na Bałutach<sup>6</sup>. O osiedleniu

---

<sup>5</sup> M. A. Łukowska, dz. cyt., s. 224.

<sup>6</sup> Zgodnie z międzypokoleniowym przekazem rodzinnym z lat 60. Marcin Kamiński, urodzony w Kowalu, był handlowcem, a następnie do 1903 r. współprowadził hotel w Warszawie. Na prośbę brata, który służył w wojsku carskim, przeniósł się do Odessy wraz z żoną i trojgiem dzieci. W Odessie z powodzeniem prowadził firmę przewozową i tartak, a jego żona – restaurację polską. W 1904 r. zmobilizowano go do wojny z Japonią. Po wyjściu z niewoli w 1906 r. wrócił do Odessy, gdzie urodziło się troje kolejnych dzieci, w tym babka autorki – Franciszka (ur. w 1909 r.). Po rocznej pieszej ucieczce i przybyciu do Łodzi cała rodzina Kamińskich z małżonkami Saweljewów zamieszkała przy ul. Tokarskiej 8, gdzie mieszkano – po powrocie z wysiedlenia – do 1962 r. (dokumenty osobiste: ustny przekaz rodzinny, fotografie i pamiątki).

się rodziny w wielokulturowej Łodzi zdecydowała pomoc ze strony przyjaciela i współnika (pochodzenia żydowskiego). W Łodzi ojciec rodziny był przedstawicielem handlowym wyrobów firmy Adolfa Daubego. Ilu takich uchodźców, a jednocześnie nieświadomych repatriantów przybyło na Bałuty? Nie istnieją osobne rejestry podobnych przybyszów do „nowego” kraju – niepodległej Polski. Opracowania historyków dotyczące struktury narodowościowej, wyznaniowej i językowej okresu międzywojennego dotyczą miasta jako całości bez wyszczególnienia jego dzielnic<sup>7</sup>.

Znane są natomiast statystyki demograficzne pochodzące z dwóch powszechnych spisów ludności z lat 1921 oraz 1931. Pierwszy z nich, przeprowadzony po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej, był zarazem pierwszym spisem w Drugiej Rzeczypospolitej. Wynika z niego, iż liczba ludności Łodzi znacznie spadła w okresie po I wojnie światowej w stosunku do 1914 r., głównie przez emigrację zewnętrzną<sup>8</sup>. W ciągu kilku lat od zakończenia walk do Łodzi zaczęli wracać jej dawni mieszkańcy. Ta reemigracja nasiliła się i przekroczyła liczebnie zarówno emigrację, jak i imigrację. W tym okresie nastąpiła również repatriacja Polaków z Rosji i Niemiec<sup>9</sup>, która znacznie wzrosła po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej, na korzyść repatriantów ze Wschodu. Szczegółowych danych o strukturze Łodzi dostarczył pierwszy powszechny spis ludności miasta z 30 września 1921 r.<sup>10</sup> Spis ten zawierał informacje o odsetku Polaków, Żydów i Niemców, natomiast pozostałe narodowości mieściły się w kategorii „Inni” i był to znikomy odsetek (0,3%)<sup>11</sup>. Również lata 1922–1930 nie przyniosły precyzyjnych informacji. Kolejne statystyki do 1939 r., biorące pod uwagę deklarację językową, tak naprawdę nie odzwierciedlają rzeczywistości. Wielu spośród Ukraińców posługiwało się językiem polskim oraz w równym stopniu rosyjskim w mowie, ale nie w piśmie. Było to charakterystyczne zwłaszcza dla małżeństw mieszanych, które zawarto w drodze

---

<sup>7</sup> B. Wachowska, *Struktura wyznaniowo-narodowościowa i społeczno-zawodowa proletariatu łódzkiego (1918–1939)*, „Rocznik Łódzki” 1976, t. XXI, s. 37–59; J.K. Janczak, *Struktura narodowościowa Łodzi w latach 1820–1939*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991, s. 42–45; A. Rzepkowski, *Skład narodowościowy, językowy i wyznaniowy ludności Łodzi w II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2008, R. VII, nr 1, s. 87–104; Tenże, *Ludność miasta Łodzi w latach 1918–1939*, Łódź 2008.

<sup>8</sup> E. Grabowski, *Wpływ wojny na liczbę ludności w Kongresówce*, „Ekonomista” 1920, t. 3, s. 66; A. Rzepkowski, *Ludność miasta Łodzi...*, s. 45.

<sup>9</sup> A. Rzepkowski, *Ludność miasta Łodzi...*, s. 48.

<sup>10</sup> *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 30 września 1921 r. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, „Statystyka Polski”, t. 14, 16, 31, 36.

<sup>11</sup> A. Rzepkowski, *Ludność miasta Łodzi...*, s. 111.

konwersji wyznaniowej. Przykładem może być rodzina autorki – Saweljewowie zawarli związek małżeński w Odessie w 1917 r. wyłącznie dzięki konwersji małżonka na wiarę katolicką<sup>12</sup>. Zatem i kryterium deklarowanego wyznania nie jest w tym wypadku miarodajne. Z danych Archiwum Akt Nowych oraz materiałów Wydziału Statystycznego wynika, że w 1937 r. struktura narodowościowa Łodzi kształtowała się następująco: 58,5% Polaków, 31,1% Żydów, 8,0% Niemców, 1% Rosjan i 0,4% Ukraińców i Rusinów oraz 0,04% Białorusinów. Przedstawiciele innych narodowości było 0,6%<sup>13</sup>, co świadczy o niewielkich zmianach w tym zakresie od 1921 r. Również struktura wyznaniowa owych grup niszowych jest niemiarodajna ze względu na przypadki konwersji w rodzinach mieszanych. Dla ludności prawosławnej odsetek ten wahał się w różnych latach dwudziestolecia międzywojennego od 0,3% do 0,4%<sup>14</sup>. Jeśli chodzi o strukturę językową, w świetle statystyk, deklarowany język ukraiński wraz z polskim, rosyjskim, białoruskim i ruskim traktowano jako jedną grupę słowiańską. Rozmieszczenie przedstawicieli grup narodowościowych było nierównomierne, a w przypadku Ukraińców nie odnotowano enklaw tej ludności w jakiegokolwiek z dzielnic. Należy tu zauważyć, iż w przypadku imigrantów i uchodźców o miejscu zamieszkania decydowały raczej względy rodzinne, bądź – w przypadku imigrantów ze wschodnich miast wielokulturowych – ich swoisty *genius loci* lub status majątkowy<sup>15</sup>. *Genius loci* miast wielokulturowych był na tyle silnym czynnikiem łączącym, iż mimo różnic w statusie społecznym utrzymywano tam bliskie i serdeczne przyjaźnie, nawet w diasporze.

---

<sup>12</sup> Małżonkowie, którzy osiedlili się na Bałutach, byli dwu-, a nawet trójjęzyczni, jednakże wyłącznie w mowie. W piśmie posługiwali się jedynie swoimi alfabetami (ustny przekaz rodzinny).

<sup>13</sup> A. Rzepkowski, *Ludność miasta Łodzi...*, s. 113.

<sup>14</sup> Tamże, s. 119.

<sup>15</sup> Dotyczy to przykładowo Odessy. Imigranci z tego miasta, niezależnie od narodowości, starali się w początkowym okresie pobytu w Łodzi przyjaźnić się i pracować razem niezależnie od narodowości czy wyznania. Dopiero różnicujący się status społeczno-majątkowy pozwalał niektórym z nich na przeprowadzkę do „lepszyc” dzielnic, jak na przykład Żydom do śródmieścia. M. Kamiński – pradziadek autorki – stracił zgromadzony majątek z powodu hiperinflacji i pozostał na Bałutach, podczas gdy jego przyjaciel – Żyd – zainwestował swój kapitał w przemysł i sektor bankowy, mógł przeprowadzić się do śródmieścia. Nie zapomniał jednak o rodzinie współnika i pomagał jego nieletnim dzieciom poprzez zakwaterowanie ich we własnym domu. Babka autorki, uczęszczając do gimnazjum, mieszkała u przyjaciela swojego ojca w śródmieściu. Podobnie było przed wybuchem II wojny światowej, gdy emigrująca do Palestyny rodzina żydowska w 1938 r. zaproponowała babce autorki wybranie dla siebie potrzebnych przedmiotów z likwidowanego gospodarstwa (ustny przekaz rodzinny, fotografie, pamiątki).



Przyjaźnie te podtrzymywał fakt, że zarówno Polacy, jak i Ukraińcy oraz Żydzi, wówczas mieszkańcy jednego kraju – Imperium Rosyjskiego – trafili do zupełnie nowej i nikomu nieznannej Drugiej Rzeczypospolitej. Ta swoista „podróż” do nieukształtowanego jeszcze tworu państwowego łączyła ludzi, którzy zostali podzieleni według kryteriów klasowych, a nie narodowościowych, gdyż I wojna światowa nie wymusiła podziału narodowościowego czy wyznaniowego. Jednocześnie, uchodząc z życiem z rewolucji bolszewickiej, przybywali oni do kraju, który musieli poznać, nauczyć się go i starać się w nim żyć. Dla Polaków tu uchodzących czy zamieszkałych, a pochodzących z poszczególnych zaborów, to również był zupełnie nowy kraj. Współcześnie mamy do czynienia z sytuacją nader podobną, chociaż w innej skali, gdy w wyniku działań wojennych na Ukrainie do Polski napłynęło ponad 3,5 mln uchodźców. Zarówno uchodźcy, jak i sami Łodzianie zaczęli zatem żyć w odmiennych krajach. Nie tylko Ukraińcy zmienili otoczenie i zasady życia, ale również Polacy, mieszkańcy Bałut, żyją w innej, popandemicznej rzeczywistości, w której ich najbliżsi sąsiedzi są odmienni językowo i kulturowo, a niekiedy – z powodów historyczno-rodzinnych – nieprzyjaźni czy nawet groźni. Dla obydwu stron nie jest to sytuacja łatwa i wymaga długotrwałej adaptacji, również poprzez nową narrację historyczną.

## Wojna jako odwrócenie pojęć

Wybuch pandemii COVID-19 postawił społeczeństwo całego kraju, Łodzi oraz Bałut w sytuacji do tej pory nieznannej. Wielka epidemia grypy „hiszpanki” miała, razem z tyfusem płamistym i czerwonką, związek z wojną<sup>16</sup>. Pandemia hiszpanki, która rozpoczęła się pod koniec wojny, w 1918 r., i dziesiątkowała społeczeństwo Europy i Stanów Zjednoczonych przez cały rok 1919, a potem w kilkukrotnych nawrotach, nie została wystarczająco dokładnie zbada-  
dana i omówiona w polskich opracowaniach. Był to efekt sytuacji wojennej

---

<sup>16</sup> Prawdopodobnie to właśnie przez brak rozwiniętych linii kolejowych na ziemiach polskich hiszpanka pojawiła się tutaj dość późno i nie uśmierciła tylu ludzi co w Europie Zachodniej. Ale jednocześnie występowała z innymi epidemiami, które dręczyły Polaków w czasie wielkiej wojny i w późniejszych latach – czerwonką i tyfusem płamistym. Pierwsze wypadki zarażenia hiszpanką odnotowano w lipcu 1918 r. we Lwowie, a we wrześniu w Krakowie. Hiszpanka jak szybko się pojawiła, tak i szybko zniknęła, ale jej efekty były przerażające. Według różnych szacunków podaje się, że na całym świecie zmarło przez nią od 50 do 100 mln ludzi! Wobec tej statystyki I wojna światowa pochłonęła „tylko” ok. 10 mln ludzi. P. Korczyński, *Miliony ofiar hiszpanki*, „Polska Zbrojna”, 21 marca 2020, <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/30636#> (dostęp: 1.08.2022).

i powojennej Polski i dlatego chorobę odnotowały jedynie czasopisma naukowe oraz codzienna prasa ukazująca się w wielu polskich miastach<sup>17</sup>. Ponad stuletni okres nieobecności wirusa w skali pandemicznej i słaba wiedza o tym problemie nie przygotowały społeczeństwa polskiego na podobne doświadczenie. Epidemie, które wybuchały w tym czasie, miały bowiem lokalny charakter<sup>18</sup> i dlatego pojawienie się nieznanego do tej pory wirusa oraz brak opracowanej szczepionki wzbudziły w społeczeństwie lęk, a pogłębiła go powszechna kwarantanna i związana z nią konieczność całkowitej lub częściowej izolacji. Przymus pozostawania w domu, praca zdalna i ograniczona mobilność społeczna były postrzegane jako „walka z niewidzialnym wrogiem”. Narzucone przez władze zachowania „obronne”, oczekiwanie na szczepionkę i walka o kolejność dostępu do niej spowodowały zmianę zachowań społecznych, obawy przed kontaktem twarzą w twarz i upośrednienie więzi międzyludzkich. Jednocześnie ludzie tęsknili za relacjami z drugim człowiekiem i rozmową inną niż przez telefon lub komputer. To sprawiło, że badania tej społeczności były wyjątkowo efektywne dla badacza<sup>19</sup>. Na taką rzeczywistość społeczną nałożyły

---

<sup>17</sup> Analizy artykułów i doniesień prasowych z tego okresu na temat grypy dają nam wyobrażenie o specyfice życia codziennego ludności, jej priorytetach, trosce o przetrwanie i niepewności, co przyniesie przyszłość. Sprawy medyczne stawały się wówczas drugorzędne. Wśród analizowanych tytułów była również „Gazeta Łódzka”. J. Wnęk, *Pandemia grypy hiszpanki (1918–1919) w świetle polskiej prasy*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2014, t. 77, s. 17.

<sup>18</sup> Na przykład epidemia czarnej ospy we Wrocławiu w 1963 r. G. Trzaskowska, *Epidemie polskie – epidemia ospy naturalnej we Wrocławiu w 1963 r.*, „Archiwa Państwowe”, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, <https://www.ap.wroc.pl/wystawy/epidemie-polskie-epidemia-ospy-naturalnej-we-wroclawiu-w-1963-r> (dostęp: 1.08.2022).

<sup>19</sup> Autorka prowadziła badania w kwietniu i maju 2022 r., kiedy w dzielnicy pojawiła się znaczna liczba uchodźczyń z Ukrainy i zamieszkała w wynajętych mieszkaniach mężów lub partnerów, którzy wrócili do swego kraju. Wywiady odbywały się w najbliższym sąsiedztwie (na posesjach i przed domami) przy ul. Gandhiego, Czarnkowskiej, Lutomińskiej, na placu zabaw w parku między ul. Lutomińską a Drewnowską, w sklepach spożywczych, zakładzie fryzjerskim, piekarni oraz na Bałuckim Rynku, który autorka pokazała przybyšom. Rozmowy przeprowadzono z sąsiadami znanymi autorce (27 osób) i w języku rosyjskim z 16 osobami w wieku 30–40 lat (11) oraz w wieku 60+ (5 osób). Polskich rozmówców pytano o ukraińskich sąsiadów: ilu uchodźców mają w sąsiedztwie, jak się mieszka z sąsiadami, czy nie ma konfliktów i co myślą o tej sytuacji (dowolna wypowiedź). Ukraińskich rozmówców pytano o to, skąd przyjechali, czy otrzymali jakąś pomoc, jak można im pomóc, czy są sami, czy z rodziną (dziećmi), czy mają pracę bądź jej szukają (2 osoby były zatrudnione w zakładzie fryzjerskim pod pieczę ukraińskiej pracownicy znającej język polski; jedna pomagała w piekarni przy sprzedaży, gdyż znała w niewielkim stopniu język polski), czy uczą się języka polskiego (6 z nich rozpoczęło naukę przy dzieciach będących w polskiej szkole, 3 – w pracy



się wydarzenia polityczne w skali międzynarodowej, co zmieniło proporcje obaw. Być może okazana wówczas empatia społeczeństwa polskiego wobec ofiar wojny i powszechna w tym zakresie mobilizacja była wynikiem „przygotowania” do walki i swoistego „myślenia wojennego”, będącego efektem pandemii. Odpowiedź na pytanie, jak długo postawa ta będzie trwała, wymaga jednak osobnego badania w dłuższym interwale czasowym.

Wybuch wojny ukraińsko-rosyjskiej i jej „dotykliwość” na Bałutach wskutek doświadczeń jej ofiar – uchodźców nasuwa refleksję dotyczącą istoty wojny. Wojna w klasycznej definicji Carla von Clausewitza jest to „akt przemocy mający na celu zmuszenie przeciwnika do spełnienia naszej woli”<sup>20</sup>. Oznacza to, iż jedna ze stron uznając wyższość swoich racji, atakuje drugą stronę i stara się ją sobie podporządkować. Wojna zatem dzieli ludzi, hierarchizuje społeczeństwa i wartościuje ich dorobek kulturowy według sobie znanych kryteriów. Wojna dzieląc ludzi, wprowadza do tej hierarchii kryterium narodowe, etniczne, rasowe, cywilizacyjne i ideologiczne. Autorytatywnie określa, kto jest wrogiem, a kto sprzymierzeńcem w tym akcie przemocy. Jako stan skrajnie przeciwny do pokoju odwraca również wszystkie związane z pokojem pojęcia współżycia społecznego. I tak przyjaźń zamienia na wrogość, miłość na nienawiść, otwartość na izolację lub ksenofobię itp. Konsekwencją wojny jest podział społeczeństw, a nie ich integracja. Powstałe w jej czasie stereotypy, uprzedzenia, a nawet wzajemna wrogość stają się wyzwaniem i decydują o konieczności stworzenia nowych interpretacji historii, wyjaśnienia dawnych i współczesnych racji, ideologii, które kierowały i kierują takimi, a nie innymi zachowaniami. To proces odkłamywania wzajemnych uprzedzeń, stereotypów i obrazów kulturowych opartych na post-pamięci, którego podstawowym narzędziem jest wiedza. Rozpoczął się on 24 lutego 2022 r. w wyniku wojny, która kolejny raz odwraca pojęcia.

Stosunki polsko-ukraińskie, choć sięgają głębszej historii, w XX i XXI w. formowały się w cieniu wojen i konfliktów zbrojnych o podłożu narodowościowym i ideologicznym<sup>21</sup>. Na ich kształt w latach 1918–1989 rzucały cień

---

od znających język współpracowników) i co zamierzają w przyszłości (większość szukała doraźnej pracy na czas pobytu dzieci w szkole, pozostali deklarowali powrót na Ukrainę w zależności od sytuacji politycznej, 5 osób starszych wyraziło pewność co do powrotu), kto ich zdaniem jest odpowiedzialny za wojnę (mimo że uważano Rosję za agresora, unikano wypowiedzi o prezydencie Putinie) oraz jak się czują w Polsce (odpowiedzi na to otwarte pytanie w przeważającej części brzmiały: „bezpiecznie”). Nie pytano dzieci o ich odczucia szkolne, gdyż nie mówiły one po rosyjsku. Rozmowy były nieformalne, a za cel miały uściślenie pytań badawczych do opracowań kwestionariuszy wywiadu narracyjnego, odpowiednio w języku polskim i w języku ukraińskim.

<sup>20</sup> C. von Clausewitz, *O wojnie*, Warszawa 2022.

<sup>21</sup> A. Nowak, *Polska i Rosja. Sąsiedztwo wolności i despotyzmu X–XXI w.*, Kraków 2022.

właśnie ideologie i często sprzeczne interesy, mimo wspólnej przeszłości obu narodów<sup>22</sup>. Najwyrazistszym doświadczeniem rzutującym na te stosunki są wypadki na Wołyniu w latach 1943–1944, zwane również rzezią, ludobójstwem, czystką etniczną, masakrą, antypolskimi akcjami, wspólną tragedią czy też wojną domową lub konfliktem sąsiedzkiem<sup>23</sup>. Badania prowadzone w 2013 r. przez CBOS udowodniły, iż relacje pomiędzy Polską a Ukrainą oceniane były wówczas jako ambiwalentne, a wspólna historia Polaków i Ukraińców postrzegana była raczej jako potencjalna przyczyna konfliktu niż podstawa, na której można budować partnerskie relacje<sup>24</sup>. Niedostatek wiedzy udowadnia, iż wypadki na Wołyniu nadal stanowią jedną z „białych plam” we współczesnej historii Polski i Ukrainy. Do rozszerzenia owej wiedzy przyczynił się film *Wołyń* w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego<sup>25</sup> zrealizowany w 2016 r., już po zajęciu wschodnich rejonów Ukrainy przez Rosjan. Ukraińscy uchodźcy wojenni przybyli tu jako goście zaproszeni przez polskie społeczeństwo, ale czy goście owi staną się współmieszkańcami i ilu z nich zwiąże na stałe swoje losy z krajem gospodarza?

## „Gość w dom”

Prawo gościnności wywodzi się z tradycji starożytnej Grecji. *Proksenos, proksen* (gr. dla gości, gospodarz) był to urząd opiekuna dla przybyszów z innego polis<sup>26</sup>. Stary Testament z kolei stosował prawo gościnności wyłącznie do przybysza osiadłego i znajdującego się przejściowo w Palestynie, a wszystkich

<sup>22</sup> *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski 1918–1989*, red. R. Drozd, t. III, Słupsk 2007.

<sup>23</sup> Centrum Badania Opinii Społecznej, *Trudna pamięć: Wołyń 1943*, komunikat nr BS/93/2013, Warszawa lipiec 2013; badanie przeprowadzono w dniach 6–12 czerwca 2013 r. na liczącej 1 010 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski, [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_093\\_13.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_093_13.PDF) (dostęp: 14.05.2022).

<sup>24</sup> Blisko połowa badanych (46%) określała je jako ani dobre, ani złe, a 18% respondentów nie miało wyrobionego zdania w tej sprawie. Jako dobre oceniło je 21%, podczas gdy jako złe – 15%. Ponad połowa badanych – 54% – uważała, że przeszłość dzieli oba narody, a tylko jedna czwarta (24%) sądziła, że je łączy. Połowa badanych (47%) nie miała podstawowej wiedzy na temat rzezi wołyńskiej, niemniej wydarzenia te najczęściej są postrzegane jako zbrodnia popełniona przez Ukraińców na Polakach (30%). Tylko dwóch na stu badanych (2%) skłonnych było twierdzić, że ofiary i sprawcy byli po obu stronach, tamże.

<sup>25</sup> *Wołyń*, reż. W. Smarzowski, 2016, <https://www.filmweb.pl/film/Wo%C5%82y-%C5%84-2016-724694> (dostęp: 27.05.2022).

<sup>26</sup> *Słownik kultury antycznej: Grecja, Rzym*, red. L. Winniczuk, Warszawa 1988.

innych ludzi obcych narodowościowo i rasowo traktował jako wrogów<sup>27</sup>. W efekcie przytacza proporcjonalnie niewiele przykładów gościnności<sup>28</sup>. Starotestamentowy zwyczaj łączył się z wyjściem na spotkanie przybywającym w celu ich powitania, oddaniem honorów, podaniem wody do obmycia nóg, zapewnieniem odpowiednich warunków do wypoczynku, jedzenia, picia i zagwarantowaniem nietykalności<sup>29</sup>. W Nowym Testamencie gościnność występuje pod wieloma nazwami, które oznaczają poszczególne niuanse, co nasuwa wniosek, że do postawy tej przywiązywano wagę, a zagadnienie to jest istotne w Nowym Testamencie, jeśli nie pod względem liczebnym, to na pewno treściowym. Wyraźnie wyodrębnione zostały trzy pojęcia: *philoksenia*, *philoksenos*, *ksenodocheo*, oznaczające ściśle określoną treść, która wyrasta z Ewangelii i wchodzi w zakres cnót<sup>30</sup>. Współczesne pojęcie gościnności, przy uwzględnieniu starożytnych źródeł tego prawa oraz europejskich tradycji opartych na wartościach kultury judeochrześcijańskiej, staje się jednak nie tylko problemem etycznym, społecznym i kulturowym, ale również – politycznym. Polityka bowiem w dużej mierze funkcjonuje jako polityka gościnności, odnajdując się w nieustannym sporze na granicy między tym, co tożsame i obce, co publiczne i prywatne, wyznaczając kodeksy i prawa gościnności ze względu na ogólnie pojęte bezpieczeństwo państwa czy rację stanu<sup>31</sup>.

Wojna na Ukrainie i spowodowany nią ruch uchodźczy kobiet, dzieci i osób starszych do krajów europejskich, w tym w największym stopniu – do Polski, nie tylko wywołały zainteresowanie polskiego społeczeństwa, lecz także implikowały szereg pytań odnośnie do przedstawicieli tej narodowości i kraju jako takiego. Okazuje się, że stan wiedzy Polaków na ten temat jest niewystarczający. Obecność Ukraińców w codziennej przestrzeni Polski po II wojnie światowej, a dokładnie po 1947 r., stała się faktem, kiedy to zostali oni przesiedleni na skutek „Akcji Wisła” z południowo-wschodniego pogranicza na północ i zachód kraju<sup>32</sup>. Dopiero jednak powstanie Związku Ukraińców w 1990 r.

---

<sup>27</sup> J. Pytel, *Pojęcie gościnności w literaturze biblijnej i greckiej*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1977, nr 4, s. 172–173.

<sup>28</sup> Rdz 18, 1-8, 19, 1-11; Sdz 4, 7-22, 5, 22-27, 19, 1-30. J. Pytel, *Pojęcie gościnności...*, s. 173.

<sup>29</sup> Tamże, s. 174.

<sup>30</sup> J. Pytel, *Nowotestamentowa terminologia gościnności*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1981, nr 3, s. 162–165.

<sup>31</sup> A. Kopka, *Pytanie o gościnność w filozofii Jacques’a Derridy*, „Folia Philosophica” 2014, t. 32, s. 319.

<sup>32</sup> *Inni to także My. Mniejszości narodowe w Polsce: Białorusini, Cyganie, Litwini, Niemcy, Ukraińcy, Żydzi. Program edukacji wielokulturowej w szkole podstawowej*, red. B. Weigl,

umożliwiło zorganizowane formy promocji kultury tej narodowości<sup>33</sup>. Badania prowadzone przez Instytut Spraw Publicznych w 2013 r. wykazały, iż źródłem wiedzy Polaków o Ukraińcach były w latach 90. osobiste kontakty, aczkolwiek był to znikomy odsetek<sup>34</sup>.

Początek XXI w. wzmógł zainteresowanie obu narodów sobą nawzajem, co spotęgowało ciekawość i otwarcie na kontakty przy jednoczesnym niedoborze informacji<sup>35</sup>. Zważywszy na bliskie sąsiedztwo, wydaje się to niezrozumiałe. Mogło to oznaczać, iż narody te opierały się raczej na pośrednich źródłach, a rzadziej na osobistym doświadczeniu<sup>36</sup>. Zaciekawienie i chęć bezpośrednich kontaktów podsyciły Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej 2012, zorganizowane przez Polskę i Ukrainę, udowadniając jednocześnie, iż sport jest uniwersalnym językiem porozumienia. Impreza ta z pewnością ożywiła polski ruch turystyczny na Ukrainę. Do wzajemnego poznawania się przyczyniły się również wyjazdy Ukraińców na studia do Polski<sup>37</sup>. Jeśli chodzi o kontakty z emigracją zarobkową, do chwili wybuchu wojny stanowili ją w większości mężczyźni, którzy byli faktycznie nieobecni w przestrzeni sąsiedzkiej. Ukraińcy są postrzegani w Polsce jako „ciepli”, „niewylewający za kołnierz”, „religijni”, podczas gdy Polacy są uznawani za „kompetentnych”, „nowoczesnych”, ale również „nieżyczliwych”, „poważnych” i „nieszczerych”<sup>38</sup>. Mimo iż wzajemne stereotypy obu narodów

---

B. Maliszewicz, Gdańsk 1998, s. 56–57. W 1998 r. ich liczbę szacowano na kilkadziesiąt do 300 tysięcy, najwięcej w dawnym województwie przemyskim.

<sup>33</sup> Związek ten powstał na bazie istniejącego od 1956 r. Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Ma charakter federacyjny. Skupia związki branżowe oraz kombatanckie. Prowadzi on szeroką działalność informacyjno-kulturalną. Tamże, s. 57.

<sup>34</sup> Badania Instytutu Spraw Publicznych w 2013 r. udowodniły, iż było to 23% ze strony Polaków i 29% ze strony Ukraińców, z wyraźną przewagą przyjazdów Ukraińców do Polski. W latach 2020–2021 nastąpiło wyraźne ożywienie ruchu granicznego, lecz bardziej intensywne ze strony Ukraińców. Ze strony Polaków jest to głównie ruch turystyczny, podczas gdy ze strony Ukraińców – zarobkowy.

<sup>35</sup> J. Fomina, J. Konieczna-Sałamatina, J. Kucharczyk, Ł. Wenerski, *Polska–Ukraina, Polacy–Ukraińcy. Spojrzenie przez granicę*, Warszawa 2013.

<sup>36</sup> Tamże, s. 16.

<sup>37</sup> Z doświadczeń autorki jako nauczyciela akademickiego wynika, iż studium tu Ukraińcy często korzystają z możliwości wyjazdu w ramach programu Erasmus do krajów Europy Zachodniej i nie podejmują już dalszych studiów w Polsce. Podobnie zachowują się zatrudnieni w polskich firmach Ukraińcy, którzy w celu polepszenia sytuacji materialnej swojej rodziny po kilku latach pracy wyjeżdżają do innych krajów Unii Europejskiej. Autorka prowadziła badania na terenie Bałut (wywiady) w języku rosyjskim od chwili wybuchu wojny.

<sup>38</sup> Obraz przedstawiony w sondażu z 2013 r. pokrywa się ze spostrzeżeniami autorki sprzed wojny rosyjsko-ukraińskiej, które były wynikiem obserwacji i wywiadów z imigrantami zarobkowymi w Polsce. Ukrainki, które przebywają tu od kilku lat i mówią

były odmienne, obydwie – w porównaniu – dostrzegają więcej podobieństw niż różnic w przypadku stylów życia, a więcej różnic niż podobieństw – w stosunku do pracy zarobkowej<sup>39</sup>. Ukraińcy charakteryzowali Polskę jako „jaśniejszą”, podczas gdy Polacy Ukrainę jako „ciemniejszą”. Uderza natomiast brak jakichkolwiek skojarzeń ze współczesną kulturą i sztuką<sup>40</sup>. Przedstawiciele obu narodowości dostrzegali niedostatek źródeł wiedzy o sobie, aczkolwiek podkreślali, iż w przypadku Polski są one bogatsze i bardziej zróżnicowane. Tymczasem Ukraińcy są obecni w naszym kraju, emigrują tutaj bowiem od kilku lat w celach ekonomicznych. Niewielki odsetek deklaruje chęć stałego osiedlenia się w Polsce, w związku z czym przed 24 lutego 2022 r. w przeważającej części mieliśmy do czynienia z emigracją wahadłową, każącą przemieszczać się między miejscem pracy a domem<sup>41</sup>. Z odrębnych pobudek pozaekonomicznych emigrowali do Polski młodzi ludzie w celach edukacyjnych, chcący zdobyć kwalifikacje zawodowe, a równolegle – pracę. Prawie dwuletnia pandemia COVID-19 znacznie zmniejszyła populację kraju, w tym Łodzi, która i tak odnotowywała ujemny wskaźnik emigracji wewnętrznej, odpływ młodych ludzi do innych miast Polski. W takiej sytuacji imigracja z Ukrainy wydawała się ze wszech miar pożądana. Dzięki swojej masowości może przyczynić się ona do wypełnienia luki demograficznej, która powstała w Polsce w ciągu ostatnich lat. Według szacunków Ośrodka Badań nad Migracjami do 2020 r. Polska powinna przyjąć ponad milion, a do 2040 r. aż 4,5 mln imigrantów, by zrównoważyć ubytek siły roboczej<sup>42</sup>. Nie chodzi wyłącznie o aspekt składek, z których pokrywane są emerytury starzejącego się polskiego społeczeństwa. Obywatele Ukrainy wypełniają lukę w zawodach takich jak robotnicy polowi, kierowcy, mechanicy oraz w innych specjalizacjach, w których brakuje wykształconych specjalistów z Polski. Gwarantuje to stabilizację na rynku budowlanym, transportowym, co wyraźnie wpływa na ekonomię państwa. Nie należy zapominać, że coraz więcej imigrantów ze wschodniej Europy zasila szeregi kadry naukowej, co pozytywnie wpływa na rozwój badań akademickich i innowacyjności<sup>43</sup>.

---

po polsku, służą jako przewodniczki i tłumaczki dla nowo przybyłych, wdrażając je w niuanse życia na Bałutach.

<sup>39</sup> J. Fomina, J. Konieczna-Salamatin, J. Kucharczyk, Ł. Wenerski, dz. cyt., s. 37.

<sup>40</sup> Tamże, s. 49–50.

<sup>41</sup> *Migracje międzynarodowe. Trendy. Problemy. Wyzwania*, red. E. Kacperska, M. Kacprzak, D. Kmiec, A. Król, K. Łukasiewicz, Warszawa 2019, s. 13.

<sup>42</sup> J. Bienkowski, *Imigranci z Ukrainy ratunkiem dla polskiej demografii*, [w:] *Imigranci wsparciem dla rynku pracy i rozwoju przedsiębiorstw*, red. T. Kupczyk, Wrocław 2007, s. 14, [https://www.vistula.edu.pl/nauka-i-badania/wp-content/uploads/sites/4/2017/08/imi-granci-wsparciem-na-ryнку\\_wyborcza-1.pdf](https://www.vistula.edu.pl/nauka-i-badania/wp-content/uploads/sites/4/2017/08/imi-granci-wsparciem-na-ryнку_wyborcza-1.pdf) (dostęp: 2.08.2022).

<sup>43</sup> *Migracje międzynarodowe...*, s. 37.

Cezurą w kształtowaniu się wzajemnych wizerunków obu narodowości i krajów była inwazja rosyjska na Krym i wschodnie tereny Ukrainy. Podobnie zmienił się stosunek do Rosji, bo choć Ukraińcy unikają jednoznacznych sądów w kontakcie bezpośrednim, to jednak w przestrzeni Bałut pojawiły się liczne graffiti przedstawiające twarz prezydenta Putina z emblematycznym hasłem obrońców Wyspy Węży pisanym cyrylicą<sup>44</sup>. W ten sposób nowi przybysze „oswajają” nieznaną miejską przestrzeń.

Po inwazji na Ukrainę na Bałutach pojawiły się kobiety i dzieci oraz osoby starsze, które prowadzą gospodarstwa domowe, robią zakupy w osiedlowych sklepach i mimo trudności językowych są nastawione na kontakt werbalny, aczkolwiek jest on możliwy głównie w przypadku starszego pokolenia rodzimych mieszkańców. W większości imigranci pochodzą z Odessy, Charkowa, Irpienia, Donbasu, Mikołajewa i Połtawy, czyli z obszarów w dużej mierze dwujęzycznych, ukraińsko-rosyjskich. Te osoby, które są nastawione na kontakt słowny, uczą się języka polskiego. Najlepiej radzą sobie dzieci w wieku szkolnym, które w kontakcie z rówieśnikami wykorzystują elektronicznego tłumacza w telefonach komórkowych. Ukraińcy są zatem obecni na Bałutach zarówno przedmiotowo, jak i podmiotowo<sup>45</sup>.

## „Odwrócona” podróż do własnego – „innego kraju”

Podróż można rozpatrywać wielorako i wieloaspektowo. Od chwili swego zaistnienia człowiek był i jest *homo viator* (łac. podróżny, pielgrzym). To postać, motyw, topos człowieka w drodze, w podróży, na tułaczce, ponieważ wędrówka od zawsze stanowiła nieodzowną część życia człowieka, zarówno w poszukiwaniu jego materialnych aspektów, jak i sensu<sup>46</sup>. Wędrowanie nie jest związane wyłącznie z przemieszczaniem się, pokonywaniem drogi od miejsca do miejsca,

<sup>44</sup> Z reguły są one umieszczane na pergolach na śmieci i nikt ich nie zamalowuje. Łatwo jest również odnaleźć zamieszkałych tu Ukraińców, którzy na szybach samochodów umieszczają podobne hasła lub wywieszają na balkonach wynajmowanych mieszkań ukraińskie flagi. Młodzi rodowici mieszkańcy Bałut nader często umieszczają na ubraniach emblematy w kolorach niebiesko-żółtych (obserwacja autorki poczyniona w marcu i kwietniu tego roku).

<sup>45</sup> Według danych Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Łodzi obecnie w bałuckich szkołach uczy się łącznie 972 uczniów, pracuje 1 nauczyciel świetlicy i 5 dwujęzycznych osób w charakterze pomocy nauczyciela. Utworzono 9 oddziałów przygotowawczych języka polskiego, w wymiarze nie mniejszym niż 6 godzin tygodniowo.

<sup>46</sup> *Inny w podróży*, t. I: *Literackie świadectwa podróży na przestrzeni wieków*, red. O. Weresiuk, M. Rabizo-Birek, Rzeszów 2017, s. 1.



gdyż podróż uczy, poszerza ludzką świadomość i doświadczenia, jest absolutną koniecznością rodzaju ludzkiego w procesie rozwojowym jednostek i zbiorowości (plemion, narodów, społeczeństw). Kształtuje charakter człowieka. Może odbywać się nie tylko na zewnątrz, ale również w głąb siebie<sup>47</sup>. Podróżowanie stało się zarówno nauką, jak i sztuką. Podróż, odkąd została uświadomiona jako odrębna działalność, ma bogate konotacje wykraczające poza utylitarny i ściśle zdefiniowany cel o charakterze misyjnym, cywilizacyjnym, kolonizatorskim i badawczym<sup>48</sup>. Wszystko, co nie jest pragmatyczne, ma w podróży znaczenie światopoglądowe, filozoficzne oraz kultowe i staje się czynnikiem stymulującym sposób życia, styl, archetypy i symbole różnych wzorców kultury<sup>49</sup>. Dyskurs podróżniczy stworzył odrębny gatunek literacki, ale również – od okresu oświecenia stał się projektem antropologicznym. Powstają archetypowe modele wędrowców, będące pierwowzorami myślicieli, poszukiwaczy wrażeń, błędnych rycerzy. O ile w starożytności podróż to wieczny powrót, o tyle w czasach nowożytnych podróżny staje się poszukiwaczem wiecznego nienasycenia zarówno „na zewnątrz”, jak i do świata umysłu, doświadczeń, osobowości lub kultury<sup>50</sup>. Innymi słowy, człowiek nie ruszając się z miejsca, może doświadczać nowych wrażeń, obserwując otoczenie i ludzi zmieniających się jak w kalejdoskopie. Jest to niejako podróż „odwrócona”.

W okresie po pandemii koronawirusa i przymusowej izolacji społeczeństwa, gdy miało ono ograniczony wpływ na zmianę otoczenia, doświadczenie mieszkańców Bałut, których zaskoczyła drastyczna zmiana ich najbliższego otoczenia, było taką „odwróconą” podróżą w nową–własną przestrzeń. Brak aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym swojej dzielnicy zmienił sposób postrzegania rzeczywistości przez mieszkańców Bałut, a chyba i całej Polski. Z wywiadów prowadzonych przez autorkę w kolejkach przed sklepami wynika, iż mieszkańcy w tym okresie w większym stopniu interesowali się sprawami ze swego najbliższego otoczenia. Zaczęli patrzeć niejako „do wewnątrz” własnej kultury i relacji społecznych. Większość łodzian, jak wynikało z rozmów, którzy w okresie przed pandemią i izolacją byli czynni zawodowo i ich uwaga skupiała się na innych miejscach oraz na relacjach zawodowych, zaczęła interesować się najbliższym sąsiedztwem, pomaganiem osobom samotnym lub

<sup>47</sup> E. Kasperski, *Apodemika Norwida*, [w:] *Europejczyk w podróży 1850–1939*, red. E. Ihnatowicz, S. Ciara, Warszawa 2010, s. 389–401.

<sup>48</sup> *Metamorfozy podróży. Kultura i tożsamość*, red. J. Sztachelska, Białystok 2012, s. 6.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> *Flâneur to podróżnik – obserwator, który nie musi ruszać się z miejsca, gdyż odbywa wędrowkę w obszarze własnej kultury i zmieniającego się otoczenia*. Ł. Książyk, *Ruch jest zbędny, czyli dziewiętnastowieczny Europejczyk w podróży imaginacyjnej*, [w:] *Europejczyk...*, s. 435–444.

będącym na kwarantannie. W tym czasie powstały nowe osiedla w miejscach, które były dotychczas „oswojone”. Wywołało to różne reakcje, czasami buntu i negacji wobec postawienia mieszkańców przed faktem dokonanym, gdyż prace budowlane nie ustawały nawet w czasie izolacji. Obecne doświadczenie mieszkańców, czyli zetknięcie się z masową imigracją i uchodźstwem Ukraińców do Polski, Łodzi i na Bałuty, jest kolejną „podróżą”. Ukraińcy stopniowo oswajają swoje otoczenie (np. poprzez emblematy narodowe i wojenne), wprowadzają inny język, kulturę i zachowania do publicznej przestrzeni. I znów wywołuje to różnorodne reakcje wśród mieszkańców dzielnicy.

Wypowiedzi mieszkańców Bałut na temat masowej obecności Ukraińców w dzielnicy<sup>51</sup> bywają zarówno bardzo pozytywne, jak i nacechowane uprzedzeniem. Niektóre osoby, mające rodzinne doświadczenia związane z rzezią wołyńską, odnoszą się do „gości” jednoznacznie negatywnie. Zależy to przede wszystkim od poglądów badanych osób i ich orientacji politycznych. Nie są również otwarte na wielokulturowość czy wielojęzyczność wykraczającą poza jej tradycyjny ośrodek – Bałucki Rynek<sup>52</sup>. A przecież migracje wielokulturowe są we współczesnej Europie czymś codziennym i powszechnym. Mają one zarówno negatywne, jak i pozytywne skutki i tak powinny być postrzegane. W przypadku Łodzi, wyludniającego się i starzejącego miasta, imigracja młodych ludzi z dziećmi może zwiększyć jego atrakcyjność, tym bardziej że jego wielokulturowość to jeden z czynników przyciągających imigrantów obok społeczno-politycznych, demograficznych, ekonomicznych i prawnych<sup>53</sup>.

Żubardź i Stare Miasto, gdzie prowadzono badania, są specyficzną przestrzenią społeczną<sup>54</sup>. Stare Miasto jest zamieszkałe przez ludność niejako „genetycznie” wywodzącą się ze starych bałuckich rodzin, częściowo zaś przybyłą po II wojnie światowej. Dawny teren getta w latach 50. zabudowano blokami,

<sup>51</sup> Badania autorki prowadzone w kwietniu i maju 2022 r. wśród zasiedziałych mieszkańców Bałut drogą wywiadów.

<sup>52</sup> M.A. Łukowska, dz. cyt., s. 241–243.

<sup>53</sup> Obok historycznej wielokulturowości przyciągającym czynnikiem społeczno-politycznym jest życzliwy stosunek społeczeństwa, opinii publicznej i partii politycznych do cudzoziemców i mniejszości etnicznych, zdolności absorpcyjne cudzych kultur; demograficznym – niski i ujemny przyrost naturalny, powodujący niedostateczną podaż własnej siły roboczej; ekonomicznym – niska stopa bezrobocia, możliwość zatrudnienia nawet w wyuczonym zawodzie, zapotrzebowanie na cudzoziemską siłę roboczą, wysokie tempo wzrostu gospodarczego, inwestycje determinujące popyt na siłę roboczą; prawnym – brak wymagań wizowych, liberalne przepisy imigracyjne, w tym dotyczące łączenia rodzin, regulacje określające status oraz uprawnienia socjalne uchodźców politycznych i robotników-migrantów, łatwość uzyskania azylu i pozwolenia na pracę. *Migracje międzynarodowe...*, s. 17.

<sup>54</sup> M.A. Łukowska, dz. cyt., s. 226–245.

gdzie przesiedlano najczęściej ówczesnych działaczy społeczno-politycznych. To mieszkania wysokiej jakości wyposażone w bunkry, położone wśród zieleni i z dala od skupisk przemysłowych. Podobnie Żubardź, dawniej zamieszkały w większości przez ludność niemieckojęzyczną i przesiedloną po II wojnie światowej, był budowany wśród ogrodów i sadów owocowych oraz stopniowo zasiedlany i również służył podobnej grupie mieszkańców. W latach 60. został rozbudowany i zasiedlony przez mieszkańców budynków przeznaczonych do rozbiórki w innej części Bałut. Był bardziej „demokratyczny”. W chwili obecnej standard mieszkań w tych blokach jest raczej skromny i daje możliwość wynajmowania ich mniej zamożnym lokatorom. Dlatego też społeczność ukraińska w tej przestrzeni jest szczególnie liczna. Potomkowie pierwszych mieszkańców z lat 50. są nastawieni do imigrantów raczej negatywnie i manifestują postawę dystansu. Ich obecność poddaje bowiem pod dyskusję poglądy i nastawienie wynikające z tradycji rodzinnych, postpamięci i dawnych sentymentów. Ci z lat 60. zachowują się wręcz przeciwnie – związani z tradycją wielokulturowych i wielojęzycznych Bałut są bardziej otwarci na wzajemną integrację, od placów zabaw dla dzieci, poprzez szkoły, aż do przestrzeni publicznej. Co więcej, podczas ostatnich Świąt Wielkanocnych obchodzono je „po sąsiedzku” zarówno w terminie katolickim, jak i prawosławnym. Ukraińcy, którzy tu przybyli, wyznają zarówno jedną, jak i drugą religię. W pobliskich kościołach parafialnych słychać było język polski i ukraiński. Świadczy to również o bałuckiej tradycji otwartości na różnorodność kulturową w obszarze najważniejszego paradygmatu Bałut – empatii<sup>55</sup>.

## Podsumowanie

Wydarzenia związane z wojną na Ukrainie zmieniły oblicze świata, Europy i Polski, w tym również lokalne oblicze Łodzi. To wielokulturowe miasto, ukształtowane inaczej niż pozostałe polskie miejscowości, założone dla określonego celu i od początku w swoim charakterze demokratyczne, gdzie wszyscy mieli równe szanse, a wartość mierzono przedsiębiorczością i odpornością na niepowodzenia, przeżywało już w swojej niedługiej historii wiele momentów zagrażających jego tożsamości lub istnieniu. Były to wojny, rewolucje, epidemie i pandemie, które zagrażały życiu mieszkańców i istnieniu miasta jako odrębnego bytu kulturowego. Bałuty, jako jedna z dzielnic tego miasta, biedna, niepasująca do reszty „lepszyc” obszarów, były w dwójnasób narażone na ataki na swą specyficzną tożsamość zarówno ze strony „swoich-swojskich”,

---

<sup>55</sup> Tamże, s. 260.

jak i „obcych” zagrożeń<sup>56</sup>. Pierwsza wojna światowa i idące z nią i za nią epidemie głodu, tyfusu, czerwonki i pandemia hiszpanki przetrzebiły miasto, którego liczebność spadła o 43%. Do stanu sprzed 1914 r., mimo gorszej niż przed wojną koniunktury gospodarczej, Łódź powróciła dopiero w 1921 r. – dzięki imigracji<sup>57</sup>. Od samego początku było to miasto przyjazne „obcym”. Bałuty, najbardziej wielokulturowa z dzielnic, gdyż zamieszkała przez historyczne mniejszości narodowe, były najbardziej otwarte i „demokratyczne”, na co wskazują źródła emiczne. Przybycie nowych „gości” do takiej dzielnicy nie jest zatem niczym zaskakującym. W swej historii przyjmowała ona wiele narodowości i stąd wynikał jej wielokulturowy charakter. Stanowił on o swoistym *genius loci* tej przestrzeni społecznej. Kolejne fale imigrantów były traktowane w sposób ambiwalentny, gdyż gość zawsze mógł stać się wrogiem. Sprzyjała temu polityka wobec mniejszości narodowych w okresie II Rzeczypospolitej, która raczej nie jest godna naśladowania<sup>58</sup>. Polityka obecnych władz polskich wobec imigracji uchodźczej z Ukrainy jest tworzona niejako pod wpływem chwili i stanowi przykład największej otwartości w całej Unii Europejskiej. Co charakterystyczne, to fakt, iż duże miasta polskie stały się celem tej imigracji w większym stopniu aniżeli prowincja i małe miasta. Łódź była atrakcyjna dla uchodźców, gdyż od początku XXI w. odnotowuje coraz większy ubytek migracyjny w zakresie emigracji wewnętrznej – w 2011 r. wynosił on już 14,1 tys. mieszkańców. Łódź w wyniku migracji traciła wówczas ok. 2 osoby na 1000 mieszkańców<sup>59</sup>. Jednocześnie przy takim tempie wyludnienia obserwuje się postępujący odpływ z miasta ludzi młodych, aktywnych zawodowo i wiążących z nim swoją przyszłość. Od około dekady poprzedzającej pandemię i wojnę na Ukrainie obserwuje się w tym mieście napływ imigrantów zarobkowych

<sup>56</sup> Tamże, s. 249–257.

<sup>57</sup> Łódź była najprężniej rozwijającym się miastem w Polsce, wyprzedzając Warszawę i Kraków. A. Rzepkowski, *Ludność miasta Łodzi...*, s. 49.

<sup>58</sup> D. Matelski, *Polityka Drugiej Rzeczypospolitej wobec mniejszości narodowych, optantów, emigrantów, reemigrantów i cudzoziemców*, [w:] *Polityczne i społeczne aspekty wielokulturowości. Migracje i mniejszości*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań 2016, s. 202.

<sup>59</sup> W przypadku Warszawy migracje ludności były czynnikiem, który w ostatnich latach w dużej mierze przyczyniał się do wzrostu liczby mieszkańców, a w Krakowie wskaźnik kształtował się na poziomie niespełna 3 osób na 1000 mieszkańców. Natężenie napływu do stolicy z obszarów innych miast w 2011 r. przekraczało 4 osoby na 1000 mieszkańców miasta, natomiast w przypadku Wrocławia wynosiło ponad 3 osoby na 1000 osób. D. Kałuża-Kopias, *Atrakcyjność migracyjna wielkich miast. Stan obecny i perspektywy*, „Problemy Polityki Społecznej” 2014, nr 4(27), s. 45–46, <https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/8066/DKK%20-%20PPS%20-%2028%20-%202014.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 1.08.2022).

z Ukrainy, którzy wypełniają niedobory ludzi młodych na rynku pracy. Łódź była dla nich atrakcyjna z powodu łatwości uzyskania pracy i wynajęcia mieszkania. Dlatego też obywatele Ukrainy, którzy mieszkali tu od kilku lat i znali warunki życia w tym mieście, stali się niejako „przewodnikami” dla nowo przybyłych uchodźców. Sami, od chwili wybuchu wojny, ściągali tu swoje rodziny i znajomych, którzy podejmowali tu pracę, nawet nie znając biegle języka polskiego. Bałuty, jako dzielnica atrakcyjna z powodu relatywnie niskich kosztów bytowych i łatwej dostępności miejsc pracy, już stała się celem znaczącej fali imigracji uchodźczej, a być może i trwałej<sup>60</sup>. Nieznane są jednak statystyki imigracji ukraińskiej do Łodzi i na Bałuty, a pozyskanie tych danych jest bardzo utrudnione<sup>61</sup>.

Każda fala imigracyjna zmieniała oblicze Bałut tak, że ich rodzimi mieszkańcy każdorazowo doświadczali wrażeń z „nowego kraju”, nie ruszając się z miejsca. Te liczne „odwrócone podróże” uzasadniają wielokulturowość dzielnicy, a reakcja na nie ukształtowała najważniejszy paradygmat mieszkających tu ludzi. Dlatego też autorka podjęła próbę ukazania aktualnych problemów swojej dzielnicy, sytuacji rysującej się zmiany kulturowej i być może zmiany jej dotychczasowej „gramatyki”. Pozostaje pytanie, czy pandemia COVID-19 zmieniła postrzeganie rzeczywistości przez stałych mieszkańców Bałut, wpisujących się w ową „gramatykę”, a jeśli tak, to na ile. Czy jest to kolejna próba walki z zagrożeniem wobec tożsamości kulturowej dzielnicy i jej mieszkańców? A jeśli tak, to czy stanie się ona, podobnie jak u swych początków, tylko przedmieściem wielkiego miasta, rezerwuarem siły roboczej, miejscem biednym i zaniedbanym? Czy będzie może trwale zamieszkiwana przez imigrantów z krajów wschodnioeuropejskich? Czy stanowić będzie jedynie przystanek w podróży do lepszego życia w Polsce i Unii Europejskiej? A może ów paradygmat najbardziej „narracyjnej” dzielnicy w mieście stanie się na tyle atrakcyjny, iż – jak w przypadkach wcześniejszej adaptacji ludności – przyczyni się do akulturacji jej nowych mieszkańców? Trudno dziś na te pytania odpowiedzieć jednoznacznie w związku z dynamiczną sytuacją międzynarodową i ekonomiczną, która rzutuje na sytuację społeczną i kulturową. Niemniej jednak już teraz rysuje się szerokie pole do badań szczegółowych, które naukowcy z różnych dziedzin nauk humanistycznych i społecznych powinni podjąć, zważywszy na potrzebę takich opracowań w stosunku do Bałut, które jako przestrzeń i przedmiot badań pozostają wciąż niedowartościowane.

---

<sup>60</sup> J. Bienkowski, dz. cyt., s. 14.

<sup>61</sup> Uzyskanie takich danych w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi (Wydział Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców) w celach naukowych wymaga zgody specjalnej wojewody łódzkiego.

## Bibliografia

- Bieńkowski J., *Imigranci z Ukrainy ratunkiem dla polskiej demografii*, [w:] *Imigranci wsparciem dla rynku pracy i rozwoju przedsiębiorstw*, red. T. Kupczyk, Gazeta Wyborcza, Wrocław 2007, s. 7–16, [https://www.vistula.edu.pl/nauka-i-badania/wp-content/uploads/sites/4/2017/08/imigranci-wsparciem-na-ryнку\\_wyborcza-1.pdf](https://www.vistula.edu.pl/nauka-i-badania/wp-content/uploads/sites/4/2017/08/imigranci-wsparciem-na-ryнку_wyborcza-1.pdf) (dostęp: 2.08.2022).
- Burszta W., *Emic/etic*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Poznań 1987, s. 74–75.
- Centrum Badania Opinii Społecznej, *Trudna pamięć: Wołyń 1943*, komunikat nr BS/93/2013, Warszawa 2013, [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_093\\_13.pdf](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_093_13.pdf) (dostęp: 14.05 2022).
- von Clausewitz C., *O wojnie*, przeł. A. Cichowicz, L. Kuc, F. Shoener, Bellona, Warszawa 2022.
- Fomina J., Konieczna-Sałamatin J., Kucharczyk J., Wenerski Ł., *Polska–Ukraina, Polacy–Ukraińcy. Spojrzenie przez granicę*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2013.
- Grabowski E., *Wpływ wojny na liczbę ludności w Kongresówce*, „*Ekonomista*” 1920, t. 3.
- Herbert Z., *Podróż*, [w:] Z. Herbert, *Elegia na odejście*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1993, s. 24–26.
- Inni to także My. Mniejszości narodowe w Polsce: Białorusini, Cyganie, Litwini, Niemcy, Ukraińcy, Żydzi. Program edukacji wielokulturowej w szkole podstawowej*, red. B. Weigl, B. Maliszkievicz, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1998.
- Inny w podróży*, t. I: *Literackie świadectwa podróży na przestrzeni wieków*, red. O. Weretiuk, M. Rabizo-Birek, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2017.
- Janczak J.K., *Struktura narodowościowa Łodzi w latach 1820–1939*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991, s. 42–45.
- Kałuża-Kopias D., *Atrakcyjność migracyjna wielkich miast. Stan obecny i perspektywy*, „*Problemy Polityki Społecznej*” 2014, nr 4(27), s. 41–54, <https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/8066/DKK%20-%20PPS%20-%2028%20-%202014.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 1.08.2022).
- Kasperski E., *Apodemika Norwida*, [w:] *Europejczyk w podróży 1850–1939*, red. E. Ihnatowicz, S. Ciara, Warszawa 2010, s. 389–401.
- Kopka A., *Pytanie o gościnność w filozofii Jacques’a Derridy*, „*Folia Philosophica*” 2014, t. 32, s. 319–335.



- Korczyński P., *Miliony ofiar hiszpanki*, „Polska Zbrojna”, 21 marca 2020, <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/30636#> (dostęp: 1.08.2022).
- Książyk Ł., *Ruch jest zbędny, czyli dziewiętnastowieczny Europejczyk w podróży imaginacyjnej*, [w:] *Europejczyk w podróży 1850–1939*, red. E. Ichnatowicz, S. Ciara, Warszawa 2010, s. 435–444.
- Kwaśniewski K., *Etnonauka*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Poznań 1987, s. 105–107.
- Łukowska M.A., *Bałuty w XXI w. Kryzys tożsamości?*, [w:] *Koszty współczesnych kryzysów*, red. A. Kisztełińska-Węgrzyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021, s. 221–264.
- Matelski D., *Polityka Drugiej Rzeczypospolitej wobec mniejszości narodowych, optantów, emigrantów, reemigrantów i cudzoziemców*, [w:] *Polityczne i społeczne aspekty wielokulturowości. Migracje i mniejszości*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2016, s. 189–204.
- Metamorfozy podróży. Kultura i tożsamość*, red. J. Sztachelska, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012.
- Migracje międzynarodowe. Trendy. Problemy. Wyzwania*, red. E. Kacperska, M. Kacprzak, D. Kmiec, A. Król, K. Łukasiewicz, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2019.
- Nowak A., *Polska i Rosja. Sąsiedztwo wolności i despotyzmu X–XXI w.*, Biały Kruk, Kraków 2022.
- Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 30 września 1921 r. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, „Statystyka Polski”, t. 14, 16, 31, 36.
- Pytel J., *Nowotestamentowa terminologia gościnności*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1981, nr 3, s. 162–165.
- Pytel J., *Pojęcie gościnności w literaturze biblijnej i greckiej*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1977, nr 4, s. 172–181.
- Rzepkowski A., *Ludność miasta Łodzi w latach 1918–1939*, Ibidem, Łódź 2008.
- Rzepkowski A., *Skład narodowościowy, językowy i wyznaniowy ludności Łodzi w II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2008, R. VII, nr 1, s. 87–104.
- Słownik kultury antycznej: Grecja, Rzym*, red. L. Winniczuk, Wiedza Powszechna, Warszawa 1988.
- Trzaskowska G., *Epidemie polskie – epidemia ospy naturalnej we Wrocławiu w 1963 r.*, „Archiwa Państwowe”, Archiwum Państwowe we Wrocławiu,

<https://www.ap.wroc.pl/wystawy/epidemie-polskie-epidemia-ospy-naturalnej-we-wroclawiu-w-1963-r> (dostęp: 1.08.2022).

Tyler S.A., *Cognitive Anthropology*, Holt, Rinehart and Winston, New York 1969.

*Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski 1918–1989*, red. R. Drozd, t. III, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, Słupsk 2007.

Wachowska B., *Struktura wyznaniowo-narodowościowa i społeczno-zawodowa proletariatu łódzkiego (1918–1939)*, „Rocznik Łódzki” 1976, t. XXI, s. 37–59.

Wnęk J., *Pandemia grypy hiszpanki (1918 –1919) w świetle polskiej prasy*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2014, t. 77, s. 16–23.

*Wołyń*, reż. W. Smarzowski, 2016, <https://www.filmweb.pl/film/Wo%C5%82y-%C5%84-2016-724694> (dostęp: 27.05.2022).